

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 22 czerwca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odzieniem
do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., za-
granicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259.
W sprzedaży detal. cena jednego nr. 20 gr.

Oplata pocztowa naliczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie
zwraća. Administracja nie uwzględnia na-
mówień co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka.
BRASŁAW — Wileńska 8 — C. Lewin.
BRUJA — Kowkin.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KIELECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECŁANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurus.
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Masy Sztuki.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
STONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECŁANY — M. Lewin, Buro Gazet. ul. 3 Maja.
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
nim. 50 gr. Kreska reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagra-
niamy o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Z muzeum Belwederskiego



Zdjęcie nasze przedstawia jedną z dalszych sal otwartego częściowo Muzeum Belwederskiego, które stanowiły oso-
biste apartamenty Marszałka Józefa Piłsudskiego, a mian. t. zw. pokój konferencyjny (dawniej sala jadalna). Z tego
to pokoju wygłosił Marszałek 11-go listopada 1926 znane przemówienie przez radjo.

Pierwsza podróż prezydenta Benesa



Nowy prezydent Czechosłowacji Edward Benes, przedsięwziął pierwszą podróż po kraju.

Paryż przeciw Frontowi Ludowemu

Wiece i demonstracje. Sztandary narodowe na gmachach. Włóścianie prze-
ciwstawiają się strajkowi. Zajścia uliczne

PARYŻ. Elementy prawicowe usi-
łą zorganizować w społeczeństwie pe-
wną kontrakcję przeciwko permanent-
nym manifestacjom frontu Ludowego,
które poczęły nadawać życiu Francji
specyficzny charakter.

Pierwszą tego rodzaju akcję zaini-
cjowała przed 10 dniami Marsylja,
gdzie odbyły się manifestacje pod ha-
słem trójkolorowego sztandaru narodo-
wego. W niedzielę odbył się w Marsylii
wielki wiec, który zamienił się w mani-
festację żywiołową narodowych przeciw-
ko Frontowi Ludowemu. Przykład po-
wyzszy naśladowało Bordeaux. W
dniu dzisiejszym miasto Bordeaux to-
nęło w powodzi flag narodowych.

Zgodnie z tym spontanicznym odru-
chem przywódcy rozwijanych organi-
zacji prawicowych, jak pki. de la Ro-
cque i przywódca „Jeunesse patriote”
Taillinger, wystąpili w sobotę z formal-
nym apelem, by na znak protestu prze-
ciwko arbitralnemu rozwiązaniu legal-
nie istniejących organizacji prawico-
wych, ludność stolicy wywiesiła flagi
narodowe. Miała to być demonstracja
również przeciwko rozpowszechnianym
czerwonym flagom. W niedzielę Paryż
manifestował na rzecz sztandaru narodo-
wego. Wiele domów i magazynów,
zgodnie z apelem przywódców prawico-
wych, udekorowano flagami trójko-
lorowymi.

Poza tym administracyjna akcja roz-
winięcia lig narodowych, jakkolwiek
odbywa się dotychczas względnie bez-
trudności, wywołuje jednakże sporad-
yczne reakcje zarówno w stolicy, jak i
na prowincji.

W sobotę wieczorem w kilku miej-
scach Paryża, t. j. na placu Gwiazdy,
na Polach Elizejskich i w dzielnicy fa-

cińskiej doszło do starć między zwol-
nienkami ugrupowań prawicowych, a
zwolnienkami Frontu Ludowego. Poza
manifestacjami pod hasłem sztandaru
trójkolorowego, daje się również zau-
ważyć pewną reakcję przeciwko kam-
panii strajkowej.

W miejscowości Jeze (Puy de Do-
me) doszło do poważnego starcia mię-
dzy miejscowymi włóścianami a delega-
cją robotników zsyndykalizowanych,
którzy w liczbie 30-tu przybyli z Cler-
mont - Ferrand, by zmusić robotników
z miejscowej fabryki do porzucenia pra-
cy. Podobny opór znalazła delegacja,
która chciała zatrzymać pracę w zakła-
dach obróbki marmuru w Nancy. Wsku-
tek katarygicznego sprzeciwu właścicie-
la fabryki, delegaci Frontu Ludowego
musieli opuścić teren fabryczny.

„Le Matin” donosi o aresztowaniu
w pobliżu grobu Nieznanego Żołnierza
na pl. Gwiazdy pewną ilość osób, na-
leżących do organizacji „Croix de feu”,
która urządziła manifestację, wzno-
sząc okrzyki na cześć de la Rocque’a i
„Croix de feu”.

MILHOUSA. Pomiędzy grupą 100
członków „Croix de feu”, a organiza-
cją lewicowymi, doszło do starcia,
w czasie którego kilka osób odniosło
rany. Aresztowano dwóch członków
„Croix de feu”.

W Amiens wywiązała się bójka po-
między 200 strajkującymi robotnikami,
a członkami rozwiązanej organizacji
„Jeunesse Patriote”. Policja była zmu-
szona do interwencji. Spokój został
wkrótce przywrócony. W Nantes do-
szło również do drobnych incydentów
pomiędzy zwolnienkami „Solidarité
Française” a ugrupowaniami, należącymi
do Frontu Ludowego.

W St. Etienne wywiązała się bójka
pomiędzy sprzedawcami „Action Fran-
çaise”, a sprzedawcami dziennika ko-

munistycznego. Kilka osób zostało po-
bitych.

PARYŻ. Wczoraj rano grupa mło-
dych ludzi, należących do lig prawico-
wych, manifestowała na stopniach ko-
ścioła st. Lambert, śpiewając Marsyl-
janke. Grupa zwolenników Frontu Lu-

dowego zainfonowała Międzynarodów-
kę. Doszło do starcia, które jednakże
zakończyło się bez poważniejszych
następstw.

W wielu punktach miasta wywiąza-
ły się bójki pomiędzy sprzedawcami
gazet różnych odcieni.

Rozwiązanie stowarzyszeń będzie wykonane

PARYŻ. Ministerstwo spraw we-
wnętrznych ogłasza następujący komu-
nikat: Wczoraj w godzinach popołud-
niowych odbyła się w pałacu Matignon
konferencja, w której wzięli udział
premier Blum, minister sprawiedliwości
Rucart i minister spraw wewnętrz-
nych ze swymi współpracownikami.
Konferencja ta miała na celu zbada-

nie zarządzeń w związku z wykona-
niem dekretów o rozwiązanie 4 stowa-
rzeszeń, które wobec charakteru swego
i działalności stanowiły bezpośrednie
naruszenie dekretu z dnia 10 stycznia
1936 r. Rząd zamierza ściśle i natych-
miast wprowadzić w życie dekrety z
dn. 18 czerwca.

Likwidacja strajków

PARYŻ. Ruch strajkowy wygasa
całym krajem. W Pas-de-Calais robotnicy
rolni powrócili do pracy.

W Marsylii oczekiwane jest zakoń-
czenie strajku pracowników hote-
lowych, którzy prawdopodobnie jutro
przystąpią do pracy.

Delegaci pracowników i właścicieli
wielkich magazynów w Paryżu przyjęli
decyzję arbitrażową ministra spraw
wewnętrznych.

Na prowincji doszło do porozumie-

nia pomiędzy właścicielami, a pracow-
nikami omnibusów i tramwajów. W
Bordeaux zakończył się strajk w raf-
neriach nafty i w reżnierzach.

W Paryżu strajkowało około 30
proc. pracowników w wędliniarniach,
ale w większości tych zakładów już za-
warto układy, zwiastujące o zakończe-
niu konfliktu.

W Lille zakończył się strajk drukar-
zy, którzy we wtorek przystąpią do
pracy.

Sprawa cieśnin Dardanelskich

TREUX. Jutro rozpoczyna się kon-
ferencja w sprawie cieśnin Dardanel-
skich. Wezmą w niej udział przedsta-
wicieli 9 mocarstw: W. Brytanji, Francji,
Japonji, Turcji, Bułgarii, Grecji, Jugos-
ławii i Związku Sowieckiego.

W sprawie projektu ustawowej ochro-
ny czci wielkich Niemców. Broni on
przytem nie tylko siebie lecz i swej żo-
ny dr. Matyldy Ludendorff. M. in.
Ludendorff pisze dosłownie: „mówiąc
to radca stanu nie uwzględnił okolicz-
ności, że do największych postaci na-
rodu niemieckiego należy moja żona,
która jako najwybitniejszy filozof nie
miejki ukoronowała dzieło odrodze-
nia rasowego ideą wiary niemieckiej,
i ma prawo do ochrony przed obelga-
mi. I ja ostatecznie nie jestem byle
czem”.

Ameryka zniosła sankcje antywłoskie

WASZYNGTON. Prezydent Roose-
velt zniosł embargo na eksport broni do
Włoch i do Abisynji, jednocześnie znie-
siono embargo finansowe.

Prezydent Roosevelt oświadczył: Za-
rządzenia wstrzymujące eksport w sto-

sunku do Włoch i Abisynji miały na
celu zapewnienie neutralności. Obecnie,
powiedział Roosevelt, przyszedłem do
przekonania, iż warunki, które zmusza-
ły do powzięcia tych zarządzeń, już
przeszły istnieć.

Są winni...

MOSKWA. „Leningradzka Praw-
da” donosi, że leningradzki miejski ko-
mitet partyjny stwierdził, że wprowa-
dzenie nowych norm pracy ma przebieg
niepomyślny.

We wszystkich fabrykach włókien-
niczych w Leningradzie 50 procent ro-
botników tych fabryk nie wypełnia
nowych norm, a w fabryce im. Dzierży-
ńskiego nie wypełniło w czerwcu no-
wych norm 93,3 proc. robotników. Ten-

że komitet leningradzki stwierdza, iż
tego rodzaju fakty są rezultatem biuro-
kratycznego lekceważenia ruchu sta-
chanowskiego przez kierowników przed-
siębiorstw włókienniczych.

MOSKWA. „Zakomunisticzeskoje
Proswieszczenie” donosi, że w począt-
kowych i średnich szkołach w Łojewie
na Białorusi nie wypłacono nauczycie-
lom poborów za wakacje, spowodu braku
pieniędzy w banku.

CZY GOETHE OTRUŁ SCHILLERA?

BERLIN. — Jak wiadomo towa-
rzystwo im. Goethego w Weimarze za-
protestowało niedawno przeciwko u-
względnianiu pamięci Goethego zarzu-
tów w sprawie rzekomego otrucia
Schillera przez wolnomularzy przy
współudziale Goethego. Do protestu
przystąpił się przedstawiciel namie-
stnika krajowego w Turynji radca
stam Ziegler.

W dniu wczorajszym zabierał
w tej sprawie głos na łamach swe-
go miesięcznika „Am Heiligen quelle
Deutscher Kaff” czelowy przedsta-
wiciel kół atakujących Goethego gen.
Ludendorff i w słowach pełnych obu-
rzenia polemizuje z obrońcami Goe-
thego, używając przytem argumentów
o „rozpanoszeniu żydostwa i masone-
rii, o szkodliwości i antyniemieckim
charakterze twórczości Goethego” i
t.d.

Ludendorff poczuł się szczególnie
dotknięty oświadczeniami dr. Zieglera.
W sprawie projektu ustawowej ochro-
ny czci wielkich Niemców. Broni on
przytem nie tylko siebie lecz i swej żo-
ny dr. Matyldy Ludendorff. M. in.
Ludendorff pisze dosłownie: „mówiąc
to radca stanu nie uwzględnił okolicz-
ności, że do największych postaci na-
rodu niemieckiego należy moja żona,
która jako najwybitniejszy filozof nie
miejki ukoronowała dzieło odrodze-
nia rasowego ideą wiary niemieckiej,
i ma prawo do ochrony przed obelga-
mi. I ja ostatecznie nie jestem byle
czem”.

Dar marsz. Graziani

RZYM. Marszałek Graziani ofiaro-
wał miastu Wenecji lwa afrykańskiego,
który będzie umieszczony w klatce w
jednym z ogrodów zoologicznych.

Zmarł von Buelow

BERLIN. — Wczoraj o godz. 11-ej
zmarł w Berlinie sekretarz stanu w
urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy
von Buelow. Zmarł od pewnego cza-
su ciężko chorował na zapalenie płuc.

Nowodkryta gwiazda świeci coraz silniej

WARSZAWA. — Obserwatorium
warszawskie komunikuje:

W dniu 19 b.m. dokonano w ob-
serwatorium zdjęć fotograficznych
nowej gwiazdy w konstelacji Cefeusza,
odkrytej w Niemczech w dniu
poprzednim. Z pomiarów, wykonanych
na blizy wyznaczono dokładnie pozycję
Nowej na niebie, komunikując
rezultat centralnemu biurcu astrono-
micznemu w Kopenhadze. Z obserwacji
Nowej, dokonanych w dniu 20 b.m.,
wynika, iż blask od dnia poprzed-
niego wzrósł o całą wielkość gwiaz-
dową, osiągając jasność 2,1 wielko-
ści gwiazdowej, a więc równą jasno-
ści gwiazdy polarnej. Rewizja atlasu
sów w danej okolicy nieba wykaza-
ła, iż na miejscu Nowej Cefeusza, nie
było przedtem gwiazdy jaśniejszej od
0,5 wielkości gwiazdowej, czyli iż
blask Nowej musiał wzrosnąć w
ostatnich kilku dniach conajmniej ty-
siąckrotnie.

Niepokoje w Palestynie nie ustają

Akcja terrorystyczna powstańców arabskich

JEROZOLIMA. W ciągu ostatnich
24 godzin akty sabotażowe znowu się
wzmogły. Pomiędzy Samakh a Jerozo-
limą uszkodzono most i w kilku miej-
scach przecięto druty telefoniczne. W
pobliżu Jerozolimy, Tel-Awiv, Safadu
trwa nadal strzelanina. Koło Kalkilieh
niedaleko Tulkarem, rzucono bombę
na patrol kolejowy, ale nie wyrządziła
ona szkód. Podobną bombę rzucono na
gmach posterunku policyjnego w Mejd-
dal. W Haifie podpalono autobus ży-
dowski oraz koło Jerozolimy w Beive-
gan — fabrykę marmurów. W obu wy-
padkach ogień ugaszono. Wyrządzone
straty są niewielkie. W miejscowości
Kfarbaruch koło Nahalal Arabowie za-
atakowali kolonistów żydowskich, ale
zostali odparci przez policję.

W Mountbal, niedaleko Nahlus, od-

ział wojskowy wziął do niewoli ban-
dę Arabów, przyczem jeden Arab zo-
stał ranny. Wreszcie wczoraj po po-
łudniu konwój wojskowy na drodze z
Tel - Awiv do Tulkarem został napad-
nięty przez Arabów, którzy strzelając
z zasadki ciężko zranili dwóch żołnie-
rzy brytyjskich, a jednego ujęli.

OBRADY KOMITETU ARABSKIEGO.

JEROZOLIMA. Najwyższy arabski
komitet strajkowy zwołał komitety lo-
kalne na naradę we wtorek. Na posie-
dzeniu tem zapadła decyzja co do te-
go, czy dalej trwać w akcji strajko-
wej, czy też zaprzestać jej.

Najwyższy komitet arabski zgłosił
także wobec wysokiego komisarza pro-

test przeciw zarządzeniom nadzwyczaj-
nym. Na protest ten sekretarz general-
ny wysokiego komisarza odpowiedział,
że administracja brytyjska postanowiła
podjąć wszelkie środki, aby doprowadzić
do zakończenia akcji terrorystycz-
nej przez Arabów.

**DOŻYWOTNIE WIEZIENIE ZA PO-
SIADANIE BRONI.**

JEROZOLIMA. Rząd palestyński wy-
dał nowe surowe zarządzenia, przewi-
dujące dożywotnie więzienie za posia-
danie bomb, granatów i środków wy-
buchowych.

Uśmierzenie podpalenia sierocinca ży-
dowskiego w Jerozolimie wywołało
wielkie wrażenie.

Pożar ugasili obozujący w pobliżu
żołnierze brytyjscy.



Pehrsson - Bramstorp, przywódca par-
tii chłopskiej, otrzymał od króla Gu-
stawa szwedzkiego misję tworzenia
nowego rządu.

LISTY Z WŁOCH

Jad cywilizacji europejskiej

RZYM, w czerwcu. Podczas gdy Negus negusów Haile Selassie I ściera obcas na londyńskim bruku odczuwając skutki zmienności losu i medytując na jak długo starości mu mogą wywiezione skarby koronne, fortuna kołem się toczy w dalszym ciągu.

Już kiedyś, będąc jeszcze następcą tronu i rasem Tafari miał on powiedzieć, że korona będzie go wiele kosztowała. Dziś może oświadczyć śmiało, że nie umiał przewidzieć jak drogo będzie go kosztowała próba europeizacji tego kraju, który stanowią istotną afrykańską potęgę dopóty, dopóki nie zaczął wsiąkać w jego żyły jad cywilizacji europejskiej. Haile Selassie, oczekując w przedśionkach wielmożów brytyjskich na przyjęcie, może rozważać nad losami swego kraju i rozpamiętywać własne błędy, za które nie tylko on, ale i jego potężni protektorowie ponoszą całkowitą odpowiedzialność.

Z prawdziwie żołnierską szczerością marszałek Graziani, nowy wicekról Etoppii skostatował, że mahpowanie europejskiej cywilizacji przez etjopów ułatwiło zadanie wojsku włoskiemu. Negus zapomniał snąć, że prastara, wypróbowana taktyka etjopska, dzięki której przebiegły Menelik zbudował imperium odpowiadała całkowicie materiałowi ludzkiemu, jaki on mógł przeciwstawić włoskim siłom zbrojnym. Historia walk w Afryce Wschodniej wykazuje, że i negus Teodor i Negus Jan zdołali osiągnąć zwycięstwa ślepo trzymając się tradycyjnych sposobów walki, a więc koncentracji przeważających sił w jednej miejscowości i zapewnienia sobie przewagi nad przeciwnikiem. Doradcy wojskowi Negusa, ewoluując na modłę europejską gwardię cesarską i budując nowoczesne fortyfikacje pod Hararem, zapomnieli, że jeden pułk i kilka fortyfikacji stawały się w gruncie rzeczy igraszką dla wielkiej, nowoczesnej zorganizowanej i zaopatrzonej armii. Nie umieli oni zrozumieć, że właśnie tradycyjna taktyka etjopska zastosowana na szerszą skalę, mogła mieć więcej szans powodzenia, jeśli już nie w sensie zwycięstwa, to przynajmniej w zakresie przedłużenia wojny i narażenia nieprzyjaciela na znaczne większe straty.

Zresztą Włosi sami przyznają, że szybkość ich zwycięstwa jest w znacznej części wypadkiem skrupulatnego przygotowania moralnego i materialnego, ale również i błędów, popełnionych przez nieprzyjaciela, niepopularności Negusa Haile, pozbawionego tradycyjnych walorów bitewności i rycerskości, a wreszcie jego haniebnej ucieczki w najcięższej z chwil, przeżywanych przez Etoppię od początku wojny. Dodać można na domiar wszy stkiego, że i wybuch i przedłużanie się wojny przypisać można złudzeniu, jakie panowały na dworze Negusa i pośród jego otoczenia na temat wszechmożności i poparcia Wielkiej Brytanii. Ślady tych złudzeń występują w rozczarowaniu nieukrywanym przez byłych wodzów etjopskich skazanych obecnie na bezrobocie i na ewentualne korzystanie ze szkatuły byłego ich władcy.

ORGANIZACJA NOWEGO IMPERJUM

A tymczasem Włosi przystępują do rzeczywistej pracy nad organizacją imperium: mają oni przed sobą zadanie nielada, trzeba stworzyć nową Etoppię z niczego, nie zatruwać żył kraju polem cywilizacji a wszczepić zasady tejże poczynając od początku. Nowe Włochy Mussoliniego tak chętnie wracające do tradycji dawnej potęgi Rzymu, będą mogły zdać egzamin na polach etjopskich ze zdolności kolonizatorskich i jesteśmy przekonani, że, o ile nie zajądą przeszkody natury ogólnej, zdadzą ten egzamin celujący. Kto wie w jakich warunkach chłop kampanijski, apulijski i kalabrijski dobywa ze skrawków ziemi na swych górach, złotodajny płód ziemi w postaci zboża, pomarańcz, mandarynek i cytryn, ten nie wątpi że żaden klimat i żaden wysiłek nie potrafi zmóć tej nieugiętej woli. Nasi emigranci w tej nędzy puszcach i na bezludziu brazylijskim spotykali się z wychodźstwem włoskim, twardą pracą rąk i znojem czoł, zdobywających kawał chleba powszedniego. Zresztą oprócz rąk robotczych z metropolii, Włosi mają do dyspozycji masy etjopskie na wykie do pracy, zwłaszcza jeśli chodzi o tysiące niewolników uwalnianych z pęt i jarzma wielmożów byłego cesarstwa.

STATUT ORGANIZACYJNY

Dekret królewski dotyczący organizacji Wschodniej Afryki Włoskiej, ukazał się już w Gazecie Ofi-

ejalnej i wszedł w życie. Dekret ten podzielony na sześć części ustanawia organizację polityczną - administracyjną kraju, poddaństwo, administrację finansową, administrację jurysdykcyjną, prawa i przywileje, oraz przewiduje szereg dyspozycji przejściowych i czasowych. Ustanawia on pozatem pięć gubernatorów (Erytrei, Amhary, Addis Abebę, Harraru, Galla i Sydana oraz Somali) a na czele tychże zwierzchnika, reprezentującego osobę cesarza z tytułem wicekróla i z prawami generalnego gubernatora. Terytorjum każdego z gubernatorów dzieli się na komisariaty, podzielone na rezydencje i wicezydencje.

Przy gubernatorze generalnym będzie funkcjonowała Rada Generalna, złożona z obywateli metropolitalnych funkcjonariuszy państwowych i sekretarzy Partii Faszystowskiej w Addis Abeba. Ponadto zostanie utworzona Rada Konsultacyjna złożona z członków Rady Generalnej, przedstawicieli wojskowości, administracji, sześciu obywateli włoskich, mianowanych na dwulecie przez wicekróla oraz sześciu tuziemców również mianowanych na taki sam okres czasu przez wicekróla. Ta ostatnia będzie rozpatrywała sprawy o charakterze gospodarczym i kulturalnym, dotyczące poddanych włoskich w Afryce Wschodniej. Poza tem przy każdym gubernatorze funkcjonować będzie rada lokalna, złożona z urzędników i przedstawicieli Partii Faszystowskiej.

Poddani są wszyscy rezydenci w Afryce Wschodniej Włoskiej, nie posiadający obywatelstwa włoskiego, lub innego, synowie poddanych, urodzeni na terytorjum z rodziców niewiadomego pochodzenia, kobiety zamężne za poddanymi i wreszcie ci wszyscy pochodzenia afrykańskiego lub azjatyckiego, którzy pełnili lub pełnią służbę administracyjną lub wojskową na terytorjum cesarstwa.

ROZBUDOWA ADIS ABEBY

Jednocześnie w bardzo intensywnym tempie pracuje się obecnie nad wygotowaniem planów przetworzenia cesarstwa na współczesną jednostkę państwową pod względem drogostanowi, szkolnictwa, szpitalnictwa, oraz eksploatacji bogactw naturalnych. W pierwszym rzędzie Włosi przystąpią do rozbudowy i przeistoczenia stolicy Etoppii, Addis Abeby, oraz do europeizacji okręgu Szoa, stanowiącego do niedawna rzeczywiste gniaz-

DEPESZE SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI.

Belgrad zremisował z Krakowem 2:2

KRAKÓW. — W ramach uroczystości jubileuszowych KOZPN. odbył się międzymiastowy mecz piłkarski Belgrad — Kraków, zakończony wynikiem 2:2 (1:1).

Do przerwy gra równorzędna, prowadzona w dość powolnym tempie. Po zmianie pół tempa wzrosło, gra była interesująca i żywa. Początkowo lepsi Jugosłowianie, następnie inicjatywę gry przejęli gracze krakowscy.

Kraków wystąpił w składzie: Medejski, Szumiliś, Sitko, Kotlarczyk drugi i pierwszy, Lesiak, Chabowski, Pazurek 1-szy, Woźniak, Pamula i Lyko.

Belgrad: Spasic Stokic, Lukic, Stankovic, Valok, Krajevic, Nikolic, Detlinger, Sekulic, Tomasewic i Saric.

W 15-ej minucie Pazurek głową przenosi nad bramką, a w 3 minuty później Sekulic zdobywa punkt nieznany przez sędziego spowodu spalnego. W 35-ej minucie Woźniak z podania Pazurka zdobywa prowadzenie Krakowa, lecz już w następnej minucie Sekulic wyrównuje.

Po przerwie Jugosłowianie stwarzają szereg groźnych momentów przed bramką Krakowa. Skutecznie

Na boiskach ligi

W niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, w którym ŁKS pokonał Legię 2:1 (1:0).

KATOWICE. Podczas rzęsistego deszczu odbył się w Katowicach mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, w którym Beniaminek ligowy K. S. Dąb pokonał drużynę Śląską 2:1 (1:0).

LWÓW. W meczu piłkarskim o mistrzostwo Ligi Pogoni pokonała Wartę 4:1 (2:0).

do oporu i zaludnionego przez szczyty, pośród których tradycyjnie prowadzono propagandę antywłoską. Włosie przypuszczają, że rezultaty osiągnięte w Szoa staną się żywym świadectwem możliwości i najlepszą propagandą tego, co dać może tubylcom etjopskim obecny ich władca. Już obecnie biura techniczne gubernatoratu rzymskiego zajęte są przygotowaniem planów rozbudowy stolicy etjopskiej nie tylko w dziedzinie gmachów użyteczności publicznej i gmachów rezydencyjnych dla władz centralnych ale i budownictwa prywatnego ze szczególnym uwzględnieniem wymogów i konieczności lokalnych. Nad temi pracami technicznymi gubernator Rzymu, były minister Bettai, do niedawna walczący na froncie erytrejskim i kilkutętygodniowy gubernator Addis Abeby po jej zajęciu.

Oprócz tej pracy o charakterze wewnętrznym, pracuje bardzo intensywnie również i rzymska kancelaria dyplomatyczna. Włosi przewidują bliskie przeniesienie sankcji i przygotowanie się do pertraktacji celem uregulowania międzynarodowego problemu ich zdobyczy. Jest rzeczą wiadomą, że sanacja faktów dokonanych odbywa się drogą przetargów dyplomatycznych. Organizacja cesarstwa pochłonie w wielkiej mierze energię szefa rządu, stąd zrozumiałym jest odciążenie poprzez mianowanie nowych kierowników dykasterji dotąd bezpośrednio podlegających Mussolinemu.

W kołach rządowych zaprzeczają się stanowczo wszelkim pogłoskom na temat zastosowania zwrotów w polityce zagranicznej: łatwo zrozumieć znając mechanizm funkcjonowania rządu, że w gruncie rzeczy rekonstrukcja gabinetu nie nie zmienia. Zwierchnie kierownictwo resortami przynależą człowiekowi, który od 14 lat kieruje nie tylko polityką swego kraju, ale będąc bożyszczem szerokich mas, myśli i działa za miliony.

Niewątpliwie jesteśmy w przededniu przemian korporacyjnych już dojrzałych w okresie przedwojennym a przez wojnę wystawionych na próbę. Kiedy one nastąpią, trudno powiedzieć, tem niemniej można szczerze przypuszczać, że w pewnej mierze odciążenie, o którym powyżej, wskazywałoby na szybkie wprowadzenie w życie nowego systemu.

Leonard Kociemski.

JAPONIA CHCE MIEĆ NAJSILNIEJSZE LOTNICTWO W ŚWIECIE.

TOKIO. Agencja Domei donosi, iż na posiedzeniu rady ministrów w początkach lipca minister wojny Terauchi wygłosił exposé, w którym podkreślił konieczność stworzenia specjalnego ministerstwa lotnictwa, którego celem będzie przedewszystkiem kontrola i kierownictwo zakładami aeronautycznymi. W ciągu najbliższych 10 lat Japonia, zdaniem ministra wojny, musi posiadać najsilniejsze lotnictwo w świecie.

5 MILJONÓW JAPONCZYKÓW OSIĘDLI SIĘ W MANDZURJI.

TOKIO. Program rządowy, którego celem jest przesiedlenie w ciągu 20 lat 5 milionów rodzin japońskich do Mandżurji, przewiduje również stworzenie wielkiego towarzystwa przemysłowo-handlowego o kapitale zakładowym 50 milionów yen, którego celem będzie rozbudowa gospodarcza Mandżukuo.

CZANG - KAJ - SZEK GROZI. KANTON. Czang-kaj-szek skierował rękoma ultimatum do przywódców

Gazety żydowsko-lewicowe palone są w Rumunji publicznie

BUKARESZT. Między prasą narodową na czele z dziennikiem „Universul”, a prasą lewicową z „Dimineata” prowadzona jest od kilku dni ostra polemika polityczna. Prasa narodowa, podkreślając niebezpieczeństwo wzrastającej propagandy komunistycznej twierdzi, iż dzienniki „Dimineata”, „Adeverul” i „Lupta”, które nazywa żydowskimi, stoją na czele tej propagandy, jako pozostające na usługach Moskwy. Prasa lewicowa natomiast nazywa prasę narodową — hitlerowską — i zarzuca jej dążenia do zmiany obecnej polityki zagranicznej Rumunii.

Wynikiem bezpośrednim tej polemiki jest pobicie kilku redaktorów żydow-

ców wojskowych prowincji Tangsti, wzywając ich do wycofania wojsk z prowincji Hunan w ciągu tygodnia. W razie nie zastosowania się do tego żądania Czang-kaj-szek grozi, iż będzie zmuszony uciec się do siły zbrojnej.

STUDENCI CHINSCY DEMONSTRUJĄ.

SZANGHAJ. Około tysiąca chińskich studentów oblegało wczoraj rano dworzec, domagając się darmowego przejazdu do Nankinu, celem przedstawienia marszałkowi Czang-kaj-szekowi petycji, żądającej oporu wobec Japonczyków. Dworzec otoczono drutem kolczastym, nie przeszkodziło to jednakże przedostaniu się manifestantów na peron.

W liczbie ich było wiele młodych dziewcząt. Policja zdołała jednakże przeszkodzić manifestantom w opowaniu pociągu.

Do studentów przyłączył się tłum, który zaczął śpiewać pieśni patriotyczne i wznosić antyjapońskie okrzyki.

skich przez studentów narodowych oraz podpalenie publicznie gazet lewicowych w Bukareszcie i miastach prowincjonalnych.

STARCIA ULICZNE.

W godzinach rannych doszło w Bukareszcie do zaisc pomiędzy zwolennikami dzienników „Universul”, a zwolennikami „Adeverul” i „Dimineata”.

W czasie zamieszania padły z tłumy strzały rewolwerowe.

Trzy osoby zostały ranione, z których jedna, przewieziona do szpitala zmarła.

Władze wszczęły energiczne dochodzenie.

RUGI CZESKIE

MOR. OSTRAWA. Omawiając fakt wydalenia z hut żelaznych w Trzyncu 200 robotników polskich, „Dziennik Polski” konstatuje, że od czasu objęcia dyrekcji hut trzynieckich przez Czecha, rzese robotników polskich spotyka jedna niespodzianka za drugą.

Przymywanie protegowanych człon-

ków stronnictw i klubów czeskich, wydalanie z mieszkań hutniczych emerytów, stałe „urlopowanie” robotników polskich dzieje się, jak stwierdza „Dziennik Polski”, z krzywdą miejscowego robotnika, który od 100 lat budował swą pracę hut trzynieckie.

Rocznica bitwy pod Verdun Marszałek Petain o potrzebie rozwoju sił zbrojnych

PARYŻ. Z okazji 20-ej rocznicy bitwy pod Verdun marszałek Petain wygłosił przemówienie przez radio, w którym m. in. powiedział: bez względu na to, jaką jest polityka, którą dyktują

nam okoliczności, obowiązkiem naszym jest maksymalny rozwój naszych sił lądowych, morskich i lotniczych. Siła zapewnia niepodległość, sprzyja sojuszom i podtrzymuje przyjaźń.

Odślonięcie tablicy ku czci Noakowskiego w Nieszawie

WARSZAWA. — Wczoraj Nieszawa obchodziła podniosłą uroczystość: została odślonięta tablica pamiątkowa ku czci znakomitego artysty - architekta Stanisława Noakowskiego, który w tem mieście się urodził i spędził swoje dzieciństwo.

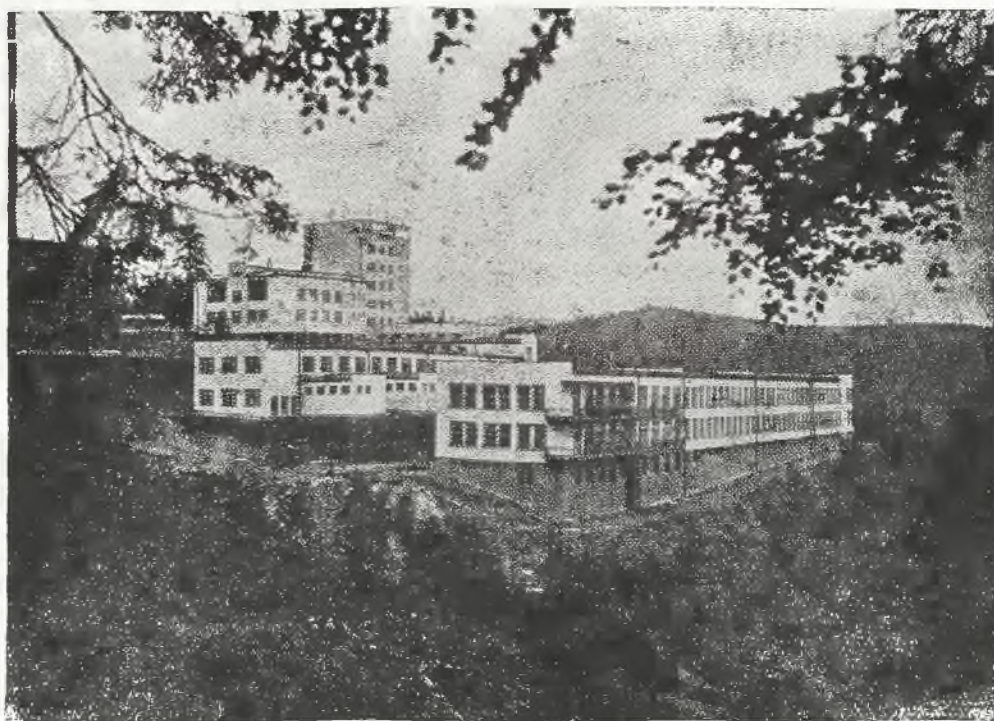
O godz. 11.30 w starożytnym kościele farnym św. Jadwigi, wznoszącym się pięknie na brzegu Wisły, a budowanym przez Króla Władysława

Jagiellę, odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Mszę św. odprawił ks. kanonik Korczyński, kazanie wygłosił ks. dr. Wojas.

Z kościoła wszyscy udali się do pobliskiej plebanji, w domu tym w r. 1887 dnia 26 marca, urodził się ś. p. Stanisław Noakowski. — Obecnie wmurowana została tam tablica poświęcona jego pamięci.

Sanatorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą w Istebnej



tebna, składa się z szeregu wielkich nowoczesnie urządzonej pawilonów. — Sanatorium obejmuje obszar 16 ha. Na terenie woj. Śląskiego na 200.000 dzieci w wieku szkolnym około 10.000 jest zagrożonych gruźlicą. Do sanatorium rocznie w trzech turnusach może być przyjęto 1.000 dzieci tak, iż w kilku

latach wszystkie te słabowite dzieci mogą przejść przez prewentyjne sanatorium. Zakład powstał dla uczczenia 10-lecia przynależności Śląska do Polski. Projektowali je architekci pani Dobrzyńska i p. Łaboda. W zakładzie tym uruchomiona będzie 7-klasowa szkoła powszechna, aby leczyć się dzieci nie były zmuszone przerywać normalnego toku nauki szkolnej.

OSTRZELANIE STATKU JAPONSKIEGO.

TIEN - TSIN. Reuter obawia się, iż naprężenie chińsko - japońskie może jeszcze bardziej wzrosnąć spowodu incydentu, o którym wspomina lokalna prasa japońska, donosząc, iż jeden z krążowników chińskich ostrzeliwał statek japoński w pobliżu Czikau. Dwóch członków załogi zostało rzekomo ciężko rannych. Władze japońskie wdrożyły dochodzenie.

„Cyrylik Warszawski” zawitał do Wilna

Ze szczerem wzruszeniem, ale i pewną dozą melancholij, słuchałem wczoraj programu doskonałego „Cyrylika Warszawskiego”, który zawitał nareszcie i do nas. Ludzie, którzy wiele bywali zagranicą, mówią, że jest to jedyny nasz teatr na poziomie prawdziwie europejskim, jeśli chodzi o satyrę, piosenkę i humor, istotnie wysokiej klasy.

Nie trzeba jednak być bywalcem zagranicznym, by wartość „Cyrylika” w pełni ocenić. Wystarczy poznać ten teatrzyk i inne sceny i scenki, propagujące teoretycznie te same hasła, to jest satyrę, piosenkę i humor. Różnicę poziomu mierzyć trzeba stratosferycznie.

To wywołuje wzruszenie, ale melancholijnie nastroja fakt, że od lat poziom ten utrzymują zawsze ci sami niemal ludzie, a więc autorsko Tuwim i Hemar, aktorsko nieliczna grupka aktorów z najmielszym z Węgrów Fryderykiem Jarossym, a w tym wypadku jeszcze z osiwiadłym chociaż zawsze innym przy swej gitarze Rentgenem.

Zawsze ci sami, zawsze niezawodni i niedościgli od czasów „Qui pro quo”, przez „Bandę” aż do obecnego „Cyrylika”.

Gdy człowiek po kilku latach znowu zobaczy takiego „Cyrylika”, zawsze nowego, i różniącego się szlachetnym, wielce kulturalnym gatunkiem śmiechu, chciałoby się zawałać pełną pierś: „Gdzie jesteście rodacy?”

Czy na tyle milionów Polaków, nie da się wykrzesać więcej wesołości, tak bardzo dzisiaj potrzebnej? Czy zawsze tylko ci ludzie pozostaną niedościgłym wzorem dla nieudolnych naśladowców? Tu i ówdzie błysnie wprawdzie od czasu do czasu jakiś meateorek czy gwiazdorek i gaśnie wraz z zamknięciem pisma satyrycznego, w którym pracował. A prawdziwe pisma satyryczne pojawiają się u nas czasem niby barwne motyle na cmentarzysku.

Teoretycznie popiera się u nas humor, satyrę i dowcip. Owszem, owszem, naturalnie! Gdy jednak przyjdzie co do czego, to zawsze ten strach, o którym pięknie śpiewa Rentgen. „To herezja, to Berreza”. Można by zapewne, ale lepiej nie.

Po tym przydługim wstępie przejdźmy do programu obecnego „Cyrylika”, który jak się rzekło, jest świetny.

Prym wiede w nim Mira Zimniska, której odwaga w demaskowaniu zakłamania naszych panów, idzie w parze z finezją, pikanterją i wysokiej klasy aktorstwem. Sekunduje jej wspaniale Jarossy. W tym programie jest on nie tylko konferencjerem, jakiego drugiego w Polsce nie znajdzie, ale również doskonałym aktorem, w najrozmaitszych odmianach. Zgadujemy, że w Warszawie nie mógł grać chyba tych wszystkich ról, które wykonuje w objęzdzie z powodu ograniczenia ilościowo zespołu, ale wątpić należy, czy ten to grał przed nim, mógł grać lepiej.

Zywiołowość, temperament, siła ekspresji Leny Zelechowskiej i jej niezwykła oryginalność, zdobywała sobie równie szczerze i gorące oklaski, jak słodczy, słowiczność i wdzięk, stanowiące jej kontrast w programie — Zofii Terne.

Rentgen niezrównany zarówno w stylowych piosenkach, jak w aktualnej satyrze politycznej. Olsza nie miał szerszego pola do popisu, ale w doskonałych skeczach nie obniżył poziomu całości.

Obaj panowie przy fortepianach zgrani jak bracia sjamscy, dyskretni i przyjemni.

Publiczność oddawa spragnio na tego rodzaju widowiska, była niezwykle serdeczna i wszystkich wykonawców przyjmowała gorąco. Wi. Laudyn.

W terenie i na torach

Śmigły przegrywa z Budafokiem 5:2(2:1)

Rozegrany wczoraj w Wilnie mecz piłkarski pomiędzy drużyną z Węgier Budafokiem a Śmigłymi, zakończył się zwycięstwem gości 5:2.

Już w pierwszych minutach Śmigły narzucił ostre tempo gry, przeprowadzając kilka ładnych i bardzo niebezpiecznych sytuacji, z których jedna kończyła się bramką, strzełą przez Pawłowski.

Strzelona przez Śmigły bramka, zmusza drużynę gości do żywej i ambitnej gry, czego Węgom było brak na meczu z Makabi. Mimo to, już w 11 min. Pawłowski zdobywa drugą bramkę, którą jednak sędzia nie uznaje spowodowaną rzekomo spalaniem. Po tej sytuacji następuje okres wyraźnej przewagi Węgier, którzy demonstrując nieposłuszną technikę i grę kombinacyj-

na, zdobywają prowadzenie. Pierwszą bramkę strzelają w 26 min. ze strzału Kowacza, a drugą wybijając bramkarzowi piłkę z rąk, Żelazny umieszcza w siatce.

Po przerwie Śmigły gra nadzwyczaj ambitnie, przeważnie wyróżnia się pomocą i obroną. Twarda gra Śmigłego nie przeszkadza jednak Węgom przepłynąć poprostu przez linię defenzywną Wilnian i strzelić trzeciego gola przez Nezarosa.

W minutę później Śmigły rewanżuje się lotnym atakiem i Pawłowski silnym strzałem zdobywa ostatniego gola dla Śmigłego.

Dalsze okresy gry upływały pod znakiem przewagi Budafoku: Węgrzy zdobywają jeszcze dwie bramki ze strzałów Kowacza w 26 min. i 32 min.

Budafok zwycięża Makabi

Rozegrany w sobotę mecz gości węgierskich z wil. Makabi, zakończył się wygraną Węgrów 2:0.

SPŁYW KAJAKOWY z Żułowa do Wilna

W niedzielę, po czterogodzinnej podróży przypłynęli do Wilna zawodnicy, biorący udział w pierwszym ogólnopolskim spływie kajakowym z Żułowa do Wilna, zorganizowanym przez Zw Strzelecki w Wilnie. Spływ Żułów — Wilno został zorganizowany celem zapoznania jaknajszerszych rzesz turystów — kajakowców z rodzinnymi stronami: Marszałka, złożenie w miejscu Jego urodzin hokuu w imieniu wszystkich sportowców Polski i skierowanie turystyki kajakowej na wody Wileńszczyzny.

Trasa całego spływu podzielona była na cztery etapy łącznej długości 160 km., z tem jednak, że od Niemenczyna do Żułowa (32 km.) rozpoczął się długodystansowy wyścig kajakowy dla niektórych zawodników.

W spływie z Żułowa do Wilna startowało ogółem 44 kajaków obsługiwane przez 86 osób.

W dniu 21 b.m. przed godz. 12 przypływa pierwszy kajak biorący udział w wyścigu i zajmujący pierwsze miejsce.

Osadę tego kajaka stanowili zawodnicy Piatraszkiewicz i Paw-

łow (Zw. Strzel. z Trok), którzy pokryli dystans w czasie 2 godz. 35 min. i 20 sek.

Na drugim miejscu uplasowała się osada w składzie Krzysztofowicz i Zachorowski ze Zw. Strzel. w Wilnie w czasie 2 godz. 36 sek. Trzecie miejsce w wyścigu zajęli Lipiński i Korzajew (Zw. Strzel. w Wilnie) w czasie 2 godz. 46 min. i 12 sek. Po upływie paru godzin zwartą masą przypłynęli uczestnicy spływu, nie biorący udziału w wyścigu.

Na uwagę uczestników tej imprezy zasługiwali 65-letni starszec Jacoby i 45-letni Kowalczewski obaj z Wil. T. W.

Na zakończenie płk. Ocetkiewicz, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, rozdał dyplomy i żetony i oświadczył w końcu, że pieniądze zebrane na zakupienie nagród wśród członków Komitetu Honorowego i Wykonawczego Spływu zostaną przekazane na fundusz obrony narod.

Po rozdaniu nagród, zawodnicy udali się na Rosę, gdzie zostali wzięci na kawę u Serca Wo-

Propagandowe zawody lekkoatletyczne

W dniu 20 b. m. odbyły się na stadionie Ośrodka WF. zawody lekkoatletyczne propagandowe. Startowało wielu zawodników i wyniki też, z mattemi wyjątkami, nie były zbyt ciekawe. Organizacja pozostawiała ogromnie wiele do życzenia. Tłumy chłopów, wyciągających się po boisku, sposób ogłaszania wyników w t. p., stwarzały nastroj mity i familijny, ale daleki od słowa „propaganda”.

Wyniki techniczne są następujące:

Bieg 110 m. przez płotki: Rymowicz (AZS.) — 19 sek.

Skok w dal pań: 1) Czarnocka (A. Z. S.) — 4,77 m.; 2) Chelmicka (A. Z. S.) — 4,17 m.

Pchnięcie kulą: 1) Wojtkiewicz (W. K. S.) — 13,69 m. (wynik b. dobry); 2) Zieniewicz (PPW.) — 13,41 m.

Bieg 100 m.: 1) Żyliński (KPW.) — 11,0 sek.; 2) Wojnowski — 12,1 s.

Zawody lekkoatletyczne chłopców

W dniu 21 b.m. odbyły się zawody lekkoatletyczne chłopców, pod wieloma względami bardziej interesujące, niż zawody sobotnie.

Konkurencje odbywały się w grupach młodszych — lat 10 — 13 i starszych 13 — 16. W grupie starszych znalazło się dwóch „mistrzów”, którzy zajęli większość pierwszych miejsc. Specjalnie wieloboistą był Burzyński, który zajął 4 miejsca pierwsze i jedno drugie miejsce na pięć konkurencji.

Po zawodach nastąpiło rozdanie cennych dla młodzieży lekkiej atletyki nagród w postaci pantofli sportowych, kostiumów i t.p.

Początek o godz. 19.30.

Teatr Pohulanka
Dziś o g. 8.30 wiecz. występ Cyrylika Warszawskiego
Satyra — „Z PRZEDZIAŁKIEM”

Teatr Letni (ogółd po-Bernardowski)
Dziś o g. 8.15 wiecz.
„Chcę właśnie ciebie”

ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKOŁ POWSZECHNYCH



GDY Cera BEZTAKIE pięknie ZANIKA

Bogate kobiety o brydziej cerze — ubogie dziewczęta o przedziśniskiej skórze! Nie pieniądze są przyczyną tej różnicy i nie czas, spędzony przed lustrem. Miliony kobiet znalazło prostą, taną drogę do naturalnej urody: zabieg kosmetyczny Palmolive. Mydło Palmolive wyrabiane jest z mieszaniny olejków owoców oliwnych i palmowych. Olejek oliwkowy „topnieje” przy temperaturze ciała i przenika pory skóry, nie drażniąc i nie rozszerzając ich. Masuje twarz, szyję i ramiona pianą mydła Palmolive. Do kąpieli używajcie również mydła Palmolive — jest ono ekonomiczne i daje rezultaty niewspółmierne z ceną.

Cały świat podziwia tę dziewczęcą cerę Palmolive



Walne zebranie T-wa Przyjaciół Nauk

WILNO. W sobotę wieczorem odbyło się doroczne walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Zebranie to zajął prezes Towarzystwa p. prof. rektor Marjan Zdziechowski, jednocześnie wspominając o zmarłych członkach Towarzystwa, których pamięć uczczono przez powstanie.

Następnie po wyborze p. prof. Staniewicza na przewodniczącego zebrania i po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, p. prof. Kościakowski przedstawił sprawozdanie z działalności Towarzystwa, które w druku zostało doręczone wcześniej członkom. Według słów p. prof. Kościakowskiego, majątek Towarzystwa powiększył się a) przez zasilenie jego zbiorów w drodze darowizn, b) przez zwiększenie jego zasobów materialnych w drodze subwencji z Funduszu Kultury Narodowej, Ministerstwa Czwarty oraz różnych innych instytucji, osób prywatnych.

Większą część tych środków pochłonęła działalność wydawnicza, tak że Towarzystwo byłoby jednak w dość ciężkiej sytuacji, gdyby nie pomoc Funduszu Pracy, dzięki której (6.000 zł.) Towarzystwo mogło dokonać gruntownego remontu gmachu.

Z działalności naukowej Towarzystwa p. prof. Kościakowski podkreślił między innymi ożywioną pracę sekcji historii sztuki.

Osobne sprawozdanie o udziale Towarzystwa w pracach Komitetu Ortograficznego przy Akademii Umiejętności wygłosił p. prof. Obrębski. Z referatu p. prof. Obrębskiego zebrani dowie-

dzieli się, że stanowisko Towarzystwa zaważyło znacznie na pracach Komitetu, hamując niektóre zbyt radykalne jego posunięcia. Komitet przyjął większość zastrzeżeń, zawartych w memoriale Towarzystwa, z wyjątkiem dwóch dotyczących się pisowni, jak i wyrazów jak to Anglia, Danja, oraz końcówki ymi, emi. Zastrzeżenia co do tych dwóch punktów T-wo złożyło w osobnym memoriale p. ministrowi W. R. i O. P. w czasie jego ostatniego pobytu w Wilnie. Stanowisko Towarzystwa wobec reformy pisowni polega na tem, że Towarzystwo pragnie jej uporządkowania, ale niebýt radykalnych zmian, które uważa za szkodliwe z wielu względów.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej stwierdziło całkowity porządek w gospodarce Towarzystwa. Stwierdziło też konieczność jaknajrychlejszego zakupienia przez Towarzystwo sąsiedniego placu, jeszcze dotychczas niezabudowanego, celem zapewnienia w niedalekiej przyszłości rozbudowy siedziby Towarzystwa (biura, muzeum, biblioteka).

Po wyborach uzupełniających do Zarządu (wybrano dotychczasowych ustepujących członków) oraz do Komisji Rewizyjnej, wybranej również w dotychczasowym składzie, prezes Towarzystwa p. rektor Zdziechowski wygłosił odczyt na temat „Ze stosunków polsko - rosyjskich w dobie powojennej”. Odczyt ten zawierał dużo ciekawych nieznanych lub mało znanych danych historycznych o stosunkach polsko - rosyjskich w dobie powojennej.

Zjazd absolwentek Seminarjum Naucz. żeńskiego

WILNO. — Dnia 23 b.m. odbędzie się w Wilnie zjazd absolwentek seminarjum żeńskiego naucz.

Porządek zjazdu jest następujący: Dnia 23 czerwca 1936 r. Godz. 9 rano: Nabożeństwo w kościele św. Kacimierza.

Godz. 10 Złożenie hokuu Sercu Pierwszego Marszałka.

Godz. 11 Otwarcie Zjazdu w Seminarjum.

Godz. 11.30 Omówienie sposobów przygotowania się do egzaminu praktycznego — zagaja p. dyrektorka Państwowa.

Godz. 12 Najnowsze prądy w pedagogice — referat p. prof. Borowskiego.

Godz. 12.30 Referat „Dziecko w rodzinie wiejskiej” wygłosi kol. J. Marcinkiewiczówna.

13.30 Dyskusja na temat życia kulturalnego nauczycielki na wsi:

- a) samokształcenie,
- b) konferencje rejonowe,
- c) życie towarzyskie,
- d) stosunki koleżeńskie.

Godz. 15 — 17 Przerwa obiadowa.

Godz. 17 Zebranie towarzyskie.

Godz. 20 Teatr.

Statut m. Wilna

WILNO. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie komisji radzieckiej, powołanej do opracowania statutu m.

Wilna. Omówione będą tezy do statutu, opracowane przez podkomisję.

Roboty drogowe w woj. Wileńskim

WILNO. Roboty drogowe w województwie wileńskim są prowadzone od początku sezonu budowlanego, t. j. od kwietnia z całem natężeniem, na jakie pozwala przeznaczony w tym roku na cele drogowe kredyt. Z ważniejszych więc dla Wilna i województwa wileńskiego robót należy wymienić następujące roboty, dokonywane lub już wykonane:

- 1) W powiecie postawskim wykańcza się budowa odcinka drogi Kobylnik — Wieronki i buduje się dalej drogę Wieronki — Postawy. Po zakończeniu budowy tych dróg, co jeszcze nastąpi przed zimą, Wilno uzyska połączenie doskonałą szosą z Postawami przez Michałszki i Kobylnik.
- 2) Następnie bierze się odcinek drogi Balule — Żułów w pow. święciański, a więc w ten sposób Wilno zostanie związane dobrą drogą przez Niemenczyn i Podbrodzie z Żułowem, miejscem urodzenia Marszałka Piłsudskiego, a następnie po wybudowaniu odcinka Żułów — Święciany ze Święcianami (brakuje 17 km. drogi).
- 3) Od strony Święcian jednocześnie jest prowadzona budowa nowych 4 1/2 km. drogi państwowej w kierunku Wilna.
- 4) W powiecie Osmiańskim w tym roku zostanie zakończona budowa odcinka drogi państwowej Osmiana — Holszany na przestrzeni 20 km.
- 5) W dalszym ciągu prowadzone są roboty w Wilnie i pod Wilnem, mające na celu uporządkowanie arterji komunikacyjnej w kierunku Warszawy, a więc porządkuje się drogę pod Pona-

rami, oraz ma być przebudowana częściowo ul. Legionowa.

5) Z dróg samorządowych należy wymienić budującą się drogę Osmiana — Krew — Bienia — Lebedziej w pow. mołodeckim i osmiańskim, oraz drogę Wilejka — Narocz — Smorgoń w pow. wilejskim, następnie Prozeroki — Jazno w pow. dziśnieńskim oraz drogi w pow. wileńsko — trockim Wilno — Szumsk i Worniany — Ostrowiec.

Dorobek budownictwa drogowego w województwie wileńskim za okres ostatnich trzech lat przedstawia się wcale pokaznie, o czem świadczy następująca tabela:

W roku 1933 wybudow. 74 km.
W roku 1934 wybudow. 185 km.
W roku 1935 wybudow. 156 km.
Czyli wybudowano ogółem 425 km.
W roku bieżącym z względu na konieczność zatrudnienia większej ilości bezrobotnych, Zarządy Drogowe przystąpiły do wykonywania większej ilości robót ziemnych, z tego też powodu zmniejszy się nieco ilość zabrukowanej powierzchni, która w tym roku osiągnie mniej więcej 120 — 130 km.

Istniejący 6-letni plan budowy dróg przewidywał na rok 1935 i na dalsze lata budowę 70 — 72 km. dróg państwowych, oraz taką samą ilość dróg wojewódzkich i powiatowych. Przyczem należy zaznaczyć, że budowa dróg państwowych w ostatnich latach odbywała się zgodnie z planem, natomiast budowa dróg samorządowych w roku ubiegłym została zmniejszona o połowę, nato-

Procesje do Kalwarii

WILNO. — Wczoraj z okazji niedzieli Kalwaryj z wileńskich pielgrzymek i procesji z Wilna i okolicy. Bardzo liczna i dobrze zorganizowana była pielgrzymka nauczycielstwa katolickiego, zorganizowana przez Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ.
Dziś 22
NMP.Nieas.P
jatro
Agryplay

Wschód słońca g. 2.43

Zachód słońca g. 7.56

SPOSTRZECZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 21 czerwca 1936 r.

Cisnienie średnie: 764.

Temperatura średnia: +22.

Temperatura najwyższa: +28.

Temperatura najniższa: +16.

Opad: —

Wiatr: południowy — wschodni.

Tendencja: wzrost.

Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora, dnia 22 czerwca:

Naogół dość pogodnie, miejscami burze i przelotne deszcze, ciepło.

Słabe, chwilami umiarkowane wiatry, głównie z kierunków wschodnich.

DZIŚ W NOCY DZURUJĄ APTEKI:

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1) Mańkowieza (Piłsudskiego 30) Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbuta (Św. Janka 2).

Komfortowo urządzony Hotel St. Georges w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES-A”

dnia 20 czerwca w nocy: Bednarz Regina z Radomia, Kincider Karol, kupiec z Egiptu, Gurwicz Lazaris, adwokat z Kowna. Wajntraub Wolff, przemysłowiec z Zamościa.

Hotel Europejski
Pierwszorządny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”.

Wołodko Jan z Lublina, Ksiemięniaków Stanisław z Lublina, ppłk. Pro-

Od Administracji

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Prenumeratorów, że wszelkie zmiany adresów doręczania pisma załatwiamy bez jakichkolwiek dopłat do ceny abonamentu.

Teatr i Muzyka

TEATR MIJSKI NA POHULANCE. Ostatni występ Teatru „Cyrylik Warszawski”. Dziś, w poniedziałek dnia 22. 6. o godz. 8 min. 30 wiecz. ostatni gościnny występ Teatru „Cyrylik Warszawski”, którego występy przebojem zdobywają sobie wszędzie całą publiczność. Program z dzisiejszego wieczoru wypełni arcydowcipna, kapitalna satyra polityczna, stojąca na wysokim poziomie literackim: „Z przedziałkiem”. Wykonawcami są najlepsze siły, jak: Zimińska, Żelichowska, Terne, Jarosy, Olsza, Rentgen. Jest to ostatni występ! Ceny miejsc specjalne. Nielitki i kupony nieważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań Teatru „Lutnia” od godz. 1-ej do 4-ej po poł.

TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardowskim. Dziś, w poniedziałek dnia 22. 6. o godz. 8 m. 15 przedstawienie wieczorowe w Teatrze Letnim wypełni doskonała, obfitująca w szereg przeżabawnych sytuacji komedia w 3-ach aktach Maurice Bradella p. t. „Chcę właśnie ciebie” w świetnym wykonaniu całej obsady z W. Sciborem w roli głównej. Ceny propagandowe.

CO GRAJĄ W KINACH

PAN — „Ortów”
HELIOS — „Wieczna Młodość”
ŚWIATOWID — „Baron cygański”

NOŻOWNICTWO

WILNO. — Na ul. Kalwaryjskiej koło domu Nr. 12 w czasie zajęcia został ugodzony kilkakrotnie nożem fryzjer Z. Miśkiewicz (Kalwaryjska 12) ulokowano go w szpitalu.

KRONIKA SŁONIMSKA

— Inspekcja wojewódzka. Do Słoniwa przybyli w celach inspekcyjnych pp.: inspektor lekarski dr. Karuzin oraz rada Fiszbach.

— Wypadek przy pracy. W tartaku Nowo - Dziewiętkowice, zatrudniony przy t. zw. „cyruklarce” robotnik Jan Januszewicz, prawdopodobnie wskutek własnej nieostrożności doznał obcięcia 3 — ch palców lewej reki. Rannego odwieziono do szpitala państwowego w Słoniwie.

BURZA NAD GŁĘBOKIEM

Wędrownka pioruna po przewodach elektrycznych

GŁĘBOKIE. Wczoraj wieczorem nad Głębokiem przeszła bardzo gwałtowna burza, połączona z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Jeden z piorunów uderzył w wieżę cerkwi po-karmelickiej, która poważnie uszkodziła, a następnie po przewodach elektrycznych, dostał się do sąsiedniego skrzydła budynku, gdzie mieści się Wydział Powiatowy i tam podczas wędrownki po czterech pokojach, uszkodził przewody elektryczne i instalację telefoniczną. Drugi piorun uszkodził linie telegraficzno-telefoniczne międzymiastową i piętnaście aparatów telefonicznych w mieście. Na szczęście wypadków z ludźmi nie było.

ZNACZNY POŻAR POD MIADZIOLKĄ

POSTAWY. Wczoraj w godzinach porannych we wsi Pomorowszczyzna, gm. miadziolskiej, pow. postawskiego, w zabudowaniach Bobrowicza z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar,

który szybko przerodził się na sąsiednie zabudowania i strawił doszczętnie 12 domów mieszkalnych i 30 budynków gospodarskich. Straty ogółem wynoszą przeszło dwadzieścia tysięcy złotych.

Ojca samobójczyń niewpuszczono do szpitala i aresztowano

WILNO. — Do zatrutej uczennicy Smirnowej (Chocimska 57), która jak

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanego
środka od odcisków

PROW. A. PAKA

Przedłużenie kolejki wąskotorowej do Narocza

ZAKOPANE. — Wczoraj odbyła się w Zakopanem doroczna konferencja Rady Główniej Ligi Popierania Turystyki z udziałem prezesa Rady b. premiera J. Janusza Jędrzejewicza, wiceprezesa: wicemin. komunikacji inż. Bobkowskiego, prezesa P.K.O. Grubera, wiceministra spraw wewnętrznych K. Karskiego, prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego i szeregu innych osobistości.

Tematem obrad konferencji było sprawozdanie z działalności za rok 1935 i uchwalenie planu prac organizacyjnych, inwestycyjnych i propagandowych na najbliższy okres. Z ważniejszych uchwał powzięto m. in. uchwałę o odroczeniu przystąpienia do budowy domu turystycznego w Warszawie wspólnie z miastem z udziałem 100 tys. zł., dalej budowy kolejki wąskotorowej nad jezioro Narocz wspólnie z P.K.P. oraz wspólnie z państwem urządzeniem wychowania fizycznego, dokonanie budowy wielkiego domu turystycznego w Sławsku, kosztów 90.000 zł.

(W sprawie tej odbyło się wczoraj, w niedzielę posiedzenie komisji porozumiewawczej w Narocz z udziałem naszego sprawozdawcy, o czym obszerniej napiszemy jutro).

GOODCHILD

SKORPJON

— Jestem inspektorem Mc Line'a, a ten drugi, który spadi również z aeroplanem do pani ogrodu, to sierżant Brook!

Celina uśmiechnęła się. Miała ochotę roześmiać się głośno, ale sytuacja była zbyt tragiczna. Słyszeli, coraz głośniejszy spór bandytów, wreszcie Mc Line zdolał uchwycić słowa.

Kapitan radzi związać nas i porzucić, żebyśmy ich nie krepowali w dalszym pochodzie.

Amado też uważa, że trzeba natychmiast uciekać, ale w pierwszej chwili skończył ze mną, bo jest przekonany, że ja służę w policji! Pani chce zabrać ze sobą, bo liczy na to, że się da panią oblaśnić i zrobić z pani drugą posłuszną żonę.

— Lot! Musimy coś przedsięwziąć! Amado postawił na swoim: on zawsze w końcu decyduje, tak jak się jemu podobą.

Mc Line próbował uwolnić się od więzów, ale były to próżne starania.

— Te diabły znają się na rzeczy lepiej, niż słudzy Scarlettiego! — mruknął.

— Ja mam sztylet! — szepnęła Celina.

— Co?

— Zdjęłam go z pasa Amado, przed opuszczeniem jachtu. Ale nie rozumiem co panu pomoże?

— Przedziś, proszę rozciąć sznur!... Na rękach!

Wykonała jego polecenie, inspektor spojrzawszy na trójgłaniaste ostrze sztyletu i pokławił głową.

— Identyfikację takim sztyletem byłaby zabójstwo, w budce telefonicznej! Niech pani schowa: oni już powzięli decyzję!

— Co pan będzie robił?

— Czy pani zechce ryzykować?

— Tak... jeżeli to może coś pomóc!

— Niech pani patrzy!

Wyjął z rękawa chustkę do nosa, a z niej wydostał mały rewolwer.

— Największa chyłność może zawiść! — powiedział z uśmiechem. — Amado znalazł u mnie jeden rewolwer i uspokoił się. Nie przychodziło mu nawet do głowy, że mogę mieć schowany drugi! A ja, jak gdyby nigdy nie, kiedy oni podeszli do nas, rozbiłam latarnię. Pani skorzysta z tego i pobeżcie do ścieżki. Niech pani biegnie jak najprędzej!

— A pan?

— Ja zostanę tutaj. W przeciwnym razie oni zastrzeliliby panią. Gdyby nie było księżycy... Kiedy pani będzie na dole, znajdzie tam pani sierżanta Brooka i zandarmów. W każdym razie, muszą być gdzieś niedaleko. Oni będą dawać sygnały świetlne. Pani pobeżcie wprost na światło. Kilku policjantów musi być po przeciwnej stronie, aby odciąć bandytom możliwość ucieczki.

— Ale ja nie mogę zostawić pana samego...

— Jeżeli pani zostanie, napewno nie uda mi się uratować! Nie mogę bronić nas dwojga, mając tylko osiem naboń. Rozbić latarnię na odległość dwu dziesięciu kroków — miałoby to zadanie. Trzeba będzie wystrzelić dwa albo trzy razy. Nie, pani musi uciekać!

— Dobrze, — zgodziła się pokornie Celina.

— Pani jest naprawdę niezwykłą kobietą! — powtórzył Mc Line. — Z panią nie jest straszno... Niech pani się przygotuje. Proszę uciekać, natychmiast, po wystrzale!

Celina wstała, mięśnie miała napięte. Mc Line zerwał z siebie ostatnie sznury i przygotował się do strzału.

— Inspektor Mc Line, — szepnęła Celina.

— Słucham?

— Nie, ja tak tylko myślałam głośno... Pan jest mądrym i odważnym człowiekiem!

— Gdybym był dostatecznie przetrze-

Wypracowania uczniowskie o lesie

WILNO. Konitelt Okręgowy „Dnia Lasu” podaje do wiadomości, iż z ogólnej liczby 69 wypracowań uczniów szkół powszechnych o lesie, nadesłanych przez kierowników tych szkół, zostało wyróżnionych 26.

Nagrody ufundowane przez Oddział Wileński Związku Leśników w postaci książek przyznano: „Na tropie przyrody” W. Karsaka — Apolonii Juriewiczównie, szkoła powszechna Nr. 3 w Wilnie, Mili Rozowskiej, Stanisławy Niekrasowskiej, Helenie Borkowiczównie — szkoła powszechna w Nieświeżu, J. Podobiance, Irenie Kibickiej, Zosi Juriewiczównie, B. Poniatowskiej, Jeremu Wianeckiemu, Oldze Lewickiej i Tadeuszu Zawiszcy — szkoła powszechna „Świt” w Wilnie, Marii Jarystównie — szkoła powszechna w Dolhynowie i Stefanowi Jasmanowi — szkoła powszechna w Nowej Wilejce.

„W polskiej dżungli” F. A. Ossendowskiego — Hance Sarosiekównie i Włodzisławie Karsakównie — szkoła powszechna „Świt” w Wilnie, Chanie Grobejównie i Józefinie Jundziłównie — szkoła powszechna w Dolhynowie. Nadziei Paszkiewiczównie — szkoła powszechna w Mysłowicach, Marii Jurczekównie — szkoła powszechna Nr. 37 w Wilnie, Stanisławie Daniłowiczu — szkoła powszechna w Dokurniszkach, Branie Łapukównie i Mikołajowi Sidorowiczowi — szkoła powszechna w Krowie, Jeremu Kobakowi i Tadeuszowi Żukowi — szkoła powszechna w Smorgoniach, Marii Kelleś — Krauzównie i Bronisławowi Ogulewiczowi — szkoła powszechna w Rudziszkach i Januszowi Chmielewskiemu — szkoła powszechna w N. Wilejce.

Nagrody te zostały przesłane pocztą do kierowników szkół powszechnych z prośbą o doręczenie autorom i autorom nagrodzonych wypracowań.

Borsuk i syn...

— Uj o co to za takie cholere, że ta mąka to ona się zmniejszała na każde połowe, a cukru to ze wszystkim nie widać! — zachodził w głowę pan Szumajko Sołowiejczyk — kupiec kolonialny w Głębokiem, gdy przychodził nad ranem do swego sklepu, stwierdzał brak tych czy innych produktów żywnościowych, które pozostawił tam wychodząc poprzedniego wieczoru...

Tajemnicze to zjawisko trwało dość długo, bo, jak twierdził Sołowiejczyk od roku 1933, a straty jego z tego tytułu sięgają 3000 złotych!

Zagadka wyjaśniła się dopiero przed kilku dniami, gdy udało się wreszcie Sołowiejczykowi przyłapać w swym sklepie na usiłowanej kradzieży 14-letniego Włodzimierza Borsuka!

Afera była pomyślana nader sprytnie. Oto ojciec Włodzimierza, a sąsiad Sołowiejczyka Tymoteusz Borsuk, z zawodu również sklepikarz, przez otwór w ścianie, powstawszy skutkiem podważenia deski, wsadzał swe go synalaka do sklepu Sołowiejczyka, który mu stamtąd podawał kradzione u żyda towary!

Wincuk Markotny.

Programy radiowe

WILNO

Poniedziałek, dnia 22 czerwca 1936 r.

6.30 Pieśni. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert w wykonaniu Ork. Dętej 28 p. S.K. 7. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program dzienny. 7.35 Informacje. 7.40 Jerzy Bizet — Anleżanka (płyty). 8.10 Audycja dla poborowych. 8.30 — 11.57. Przerwa. 11.57 Czas. 12.03 Z francuskich oper (płyty) 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Skrzynka rolnicza. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Muzyka popularna (płyty) 14.15 Przerwa. 15.30 Codzienny odcinek powieściowy. 15.38 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.43 Z rynku pracy. 15.45 Reportaż z Wytworni samolotów R.W.D. 16.00 Koncert popularny. 16.45 Zasady przetrwania. 17.00 Pieśni węgierskie. 17.00 Pieśni węgierskie. 17.50 Róg w tarapatach, pog. 18.00 Z literatury spraw aktualnych. 18.10 Utwory Gershyna (płyty). 18.30 Pogadanka radiotechniczna, wygl. M. Galski. 18.40 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Recital fort. Juliusza Wolfsona. 20.00 W zalesiu ks. Michała Ogińskiego, audycja muzyczna, w opracowaniu Stanisławy Harasowskiej. 20.30 Sobótki na morzu, felj. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Duety i piosenki w wykonaniu Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguskiego. 21.30 Koncert w wykonaniu kwartetu smyczkowego. 22.00 Reportaż o spływie kajakowym Złaków — Wilno. 22.07 Wiad. sportowe. 22.08 Wiad. sportowe. 22.10 Wil. wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

WARSZAWA

Wtorek, 23 czerwca 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert południowy. 16.00 Fragmenty z dzieł Ryszarda Wagnera. 16.45 „Skarby Polski” — „Muzyka polska” — odczyt. 17.00 Koncert w wykon. Tadeusza Serebryńskiego. 17.50 „Kukułcze jajo” — pogadanka. 19.00 Arje i pieśni w wykonaniu Michała Zabedy-Sumickiego. 19.25 Witold Friemann: Sonata na fortepian i altówkę. 19.50 „Wiśni i miłości” — audycja muzyczna. 20.30 „Mój dziennikarski jubileusz” — szkice liter. Kornela Makuszyńskiego. 21.00 Koncert wieczorny w wyk. Ork. Symfonicznej P. R. 22.15 Muzyka taneczna z Clechocinka.

Oskarżeni ojciec i syn do winy się przyznali, zaznaczając jednak, że kradzieże popełniali „zaledwie” od kwietnia r.b. i zabrali towary „tylko” na kilkadziesiąt złotych! Tak czy inaczej, ale Borsuki, mimo nieposiedzenia sprytu, wpadli na całego i nie już ich nie ukonfirm przed kryminalnym!

Wincuk Markotny.

HELIOS

Najwspanialszy film sezonu. Koncert gry największych gwiazd oraz Herbert Marshal w arcyfilmie

Syloja Sydney

Nadprogram: Atrakcje oraz aktualja. Ceny: balkon 25 gr., parter 54 gr. wiecz. od 46 gr.

Kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Słynna operetka Jana Straussa

„BARON CYGAŃSKI”

W rol. gł. niezrównany Adolf Wohlbrueck i mroczka Hansi Knoteck. Śpiew. Humor. Przepiękne melodie Czardasz. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe.

PRZEDSIĘBIORSTWA SEZONOWE.

WILNO. W bieżącym miesiącu powstało w mieście 40 nowych sklepów z owocami i napojami chłodzącymi. Sklepy te rozlokowały się wyłącznie na peryferiach miasta, w miejscowościach gdzie są letniska.

nowości!

Franciszek Olechnowicz

SIEDM LAT w szponach G. P. U.

Cena egzemplarza 1 zł, 90 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich. Skład główny a antars: Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

NOTATKI RADJOWE

CAŁA POLSKA SŁUCHAC BĘDZIE KIEPURĘ PRZEZ RADJO.

Nielada sensacją będzie dla radiosłuchaczy całej Polski wiadomość, iż Polskie Radio w dniach 27 i 28 czerwca transmituje występy Jana Kiepury w Polsce.

Dnia 27. 6. wystąpi Kiepora w wielkim koncercie filharmonicznym, w czasie którego odpiewa z towarzyszeniem orkiestry lub solo, kilka arjów polskich i obcych oper. M. in. w programie znajdują się arje z „Halki”, „Manon”, „Tosci”, „Turandot” i t. d. Koncert ten będzie transmitowany. Zaznaczyć należy, że Kiepora ofiarował swój udział w koncercie zupełnie bezpłatnie, a opłatę, należną od Polskiego Radia, przeznaczył również, jak i cały dochód z koncertu na Fundusz Obrony Morskiej.

W niedzielę, dnia 28 czerwca, Rozgłoszenie Polskiego Radia transmitować będą Mszę św. połową z Placu Marszałka Piłsudskiego, podczas której wystąpi chór polski, przebyły na zjazd śpiewaków z całego kraju i z emigracji.

Jan Kiepora odśpiewa podczas nabożeństwa dwie pieśni: „Ave Maria”, „Gounoda i „Pieśń duszy” — Adama. Po skończeniu Mszy i defiladzie znów wystąpi Kiepora, aby wykonać arję ze „Strasznego dworu” i pieśń popularną „Hej, fiaszka dziatwo”.

Cały dochód z tej imprezy również przeznaczony został na Fundusz Obrony Morskiej.

Dzięki tym transmisjom radiosłuchacz całej Polski będą mogli rozkoszować się śpiewem Kiepury, który podbił już cały świat.

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ KONIA wierzchowca, telefonować do godziny 15-tej tel. 12-57.

Lokale

Stoneczny, duży pokój meblowany do wynajęcia na parterze. Wejście niekrepujące. Łazienka, telefon. Zygmuntowska 22 m. 1. Tel. 6 40.

Do wynajęcia pokój słoneczny i ciepły z niekrepującym wejściem ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

Lefniska

LETNIKÓW z całodziennym dobrem utrzymaniem poszukuje majątek 1/2go dziny koeją od Wilna — ładna, zdrowa, sucha miejscowość, bliższe szosy od 14 do 17. Ulica Zygmuntowska Nr. 8 m. 4.

Letnisko-pensjonat niedaleko od Wilna w malowniczej suchej miejscowości, w sosnowym lesie, nad Wilją. Utrzymanie obfite, maślane. Dowiedzieć się: ul. Sw. Filipa Nr. 7 m. 6 — od 10 do 12 i od 5 do 7.

Nauka

WYJEDZIE na wakacje nauczycielka francuskiego: konwersacja teoria w zakresie 8-10 klas, muzyka. Zawalnia 7 m. 2. Od 12-14 do 1-14.

STUDENTKA wyjedzie na wieś jako nauczycielka lub wychowawczyni francuski. Zgłoszenia do Adm. „Słowa”. sub S. B.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkołę. Czy wpłacisz już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe PKO — Nr. 80630

klwy, poznałbym „Skorpiona” w lokaju Jansenie!

— O, nie, on grał świetnie swoją rolę! Zwłaszcza to jego utkanie!... Potrafił utykać cały dzień i nigdy nie zapominał się! Ja myślałem...

Amado powiedział coś do kapitana i odbił szybką butelkę z winem. Bandy ci naley do szklanek i trącił się.

— Wyrok został wydany! — szepnął Mc Line. — Niech pani będzie gotowa... Boję się, że spudłuje! Gdyby oni latarnię tu przynieśli...

Amado wydał rozkaz towarzysom. Dwaj bandyci ruszyli w stronę więźniów. Latarnia została na miejscu. Mc Line wycofał i strzelił. Za pierwszym wystrzałem nastąpił drugi. Druga kula zrzuciła latarnię ze skrzynki. Światło zgasło.

— Not... Jak przestraszona łania, Celina zerwała się pędem ku ścieżce. Cień jej mignął przed inspektorem i zniknął. Mc Line poskoczył ku drzewom i schował się za pnem.

— Uciekli! — zaryczał Amado. — Łapcie ich!... Trzymajcie!... Zapasowa latarnia! Gdzie latarnia!... Błysnęła smuga światła z latarki elektrycznej.

— Strzelali!... Za nim!... Jeden z bandytów, z karabinem, gotowym do strzału, podbiegł na skraj przepaści. Mc Line podniósł rewolwer i wystrzelił. Bandyta upuścił karabin, schwył się obu rękami za brzuch i upadł. Jego towarzysz strzelił w kierunku, skąd padł strzał.

— Tutaj jest! — Strzelaj, durniu! Strzelaj!... — Nie widzę go... Mc Line, nie słuchając krzyków, przebiegał od drzewa do drzewa. Zaszły się w gąszcz za skałami. Sądząc z odgłosów, bandyci rozdzielili się na trzy grupy. Przeszukiwali „gniazdo orle”.

Mc Line spojrzawszy na dół i zobaczył światła na brzegu polany. To Brook podawał sygnały... Policja nie mogła jednak dotrzeć na górę wcześniej, jak za kwadrans. To była cała wieczność, w tych warunkach.

Nagle światło przeszło z niego na obok inspektora. Mc Line uskokzył w bok. Ale zauważono go. Kula świeżniała nad jego głową. Inspektor przypała do ziemi i zaczął pełzać między krzakami. Nagle przed nim wyrósł cień ludzki, z karabinem. Nie namyślając się, Mc Line skoczył mu do gardła. Upadł, dając się wujamie, wciskając palce w gardło wroga. Znow światło Mc Line, leżąc na przeciwniku, ujrzał nad sobą zmienioną ze świećkością twarz Amado.

— Ręce do góry! — krzyknął Skorpjon. — Wstawaj!

Nie było czasu podnieść rewolwer. Mc Line obrócił się, nakrył się ciałem bandyty i łokciem ruchem szurnął się na dół, po łagodnej pochylności. Rozległ się strzał. Kula sparzyła palce prawej ręki. Bezwładne palce upuściły rewolwer.

— Za nim! — krzyczał Amado. — On zgubił rewolwer!

Jedyna droga ucieczki wiodła przez skały. Mc Line biegł, nie czując nog pod sobą! Krew płynęła z rany, ręka bolała niezniesioną. Kule gwizdały nad jego głową. Jedynie jakaś niespodziewana kryjówka pod skałą mogłaby go uratować. Jak kozioł górski przeskakiwał z gałęzi na gałęzi. Noc chromała go od kul z czterech karabinów! Nagle zerwał się ze skały i upadł. Padając stracił przytomność. Pochłonięta go ciemność i cisza!

Gdy Mc Line otworzył oczy, zobaczył nad sobą słońce. To zdziwiło go bardzo. Czyżby spędził tu całą noc w tej rozpadlinie, między skałami? Bolała ręka przypominała mu o niedawnej walce. Musiał stracić dużo krwi. Wypełznął z niewygodnej rozpadliny i obejrzał ranę. Kula przeszła przez ciało, nie naruszając kości. Krew, na szczęście skrzepła z obu stron. Ale przy najmniejszej nieostrożności, rana mogła się otworzyć.

Mc Line rękę obandażował chustką i spróbował wstać. Nic dziwnego, że bandyci go nie znaleźli: spadł bowiem ze skały do wąskiej szpary, otoczonej kamieniami.

— To ciebie nie uratuję! — krzyknął Mc Line. — Pójdiesz za mną i będziesz wisiał!

Nachylił się i podniósł lewą ręką kamień. Kamień uderzył mocno Amado w brzuch. Amado skurczył się z bólu. W tej chwili Mc Line runął na niego, usiłując chwycić go za gardło. Ale był osłabiony przez utratę krwi. Przeciwnicy upadli na ziemię, walcząc zaciekle. Rany potwierały się im, więc walczyli, obawiając się krwi.

ROZDZIAŁ XXXV.

RATUNEK.

W „Orlem gnieździe” Celina siedziała na kamieniu i patrzyła pytająco na Brooka, który właśnie powrócił z poszukiwań.

— Nie, — westchnął sierżant, — Złe z nami. Gdyby Amado był złapany, nie niepokoiłbym się tak. Ale póki ten lotr żyje, a inspektor gdzieś się ukrywa... rany...

— Rany? Pan mi o tem nie mówił!

— Mówił mi jeden z aresztowanych. Gdyby on na swoje nieszczęście spotkał teraz Amado...

Brook zrobił znaczący grymas.

— Ależ on jest uzbrojony!

— Nie, — odpowiedział Brook z zalem. — Kiedy go ranił w rękę, upuścił rewolwer. Szukałem śladów krwi, ale pewnie rękaw nie przepuszczał jej... — Ach! — denerwowała się Celina. — Czemu pan puścił policjantów? Powinni byli zostać i przeszukać skały!

— Pani zapomina, że oni nie spal całą noc. Zresztą musieli eskortować uwięzionych!

— Pan też nie spał całą noc.

— Ja — to zupełnie co innego. Mc Line i ja... Pani pewnie głodna?

— Nie, nie chcę niczego. Chcę go odnaleźć.

— Musi pani posilić się. Mam tu coś w torbie, niech pani spróbuje...

— Mówię panu, że nie jestem głodna!

— Poczujcie pani głód, kiedy powącha, jak to przyjemnie pachnie! Zaraz pani coś podmaże na ogniu.

Podczas gdy sierżant zajął się rozdmuchiowaniem ognia, Celina opuściła „Orle gniazdo”.

czonęj gęstymi krzewami. Z trudem wydobył się stamtąd.

Miał zamiar skierować się ku obozowi nieprzyjacielskiemu, gdy nagle ujrzał Amado!... Mc Line przypała do ziemi i przyglądał się bandycie. Amado szedł po dnie wąwozu, z karabinem na ramieniu. Szedł z trudem: widocznie był ranny w nogę.

Mc Line pełznął po skałach, starając się nie tracić go z oczu. Amado musiał znać każdą piędź ziemi w tych stronach. Szedł pewnym krokiem, nie oglądając się. Dążył, widocznie, do jakiegoś, sobie tylko znanego celu. Mc Line zeszłał się coraz niżej... coraz bliżej do bandyty. Nagle Amado podniósł głowę i zobaczył swego wroga. Mc Line chciał się schować, ale nie mógł już. Korykanin mógł zabić go jednym wystrzałem. Ale, ku zdumieniu Mc Line'a, Amado nie podniósł broni. Mogło się to tłumaczyć tylko w jeden sposób: zbliżając się do niego, Amado miał ładunków.

Mc Line zrozumiał to i zeszłał na niego nadół. Amado stał, patrząc na niego wzrokiem zranionego zwierza. Inspektor zauważył, że jego lewa noga jest zbroczona krwią.

— Znow przypadkowe spotkanie! — roześmiał się.

Korykanin podniósł karabin: — Uciekaj, bo strzelę!

— Zastrzelilibyś mnie już dawno, gdybyś mógł, — roześmiał się znowu Mc Line. — Chodź ze mną!

Amado ujął karabin dwoma rękami i podniósł go nad głowę.

— Spróbuj podesść! Będzie jednym gupim inspektorem mniej.

— Aha, wiesz kim jestem?

— Podśledzałem. Niewszystko wam się udało, dziewczyna leży tam, — pokazał głowę za siebie, — i przedko zdechnie!... Możesz za to sobie podziękować!

Mc Line zmienił się na twarzy i drgnął. Korykanin zauważył to.

— Aha! — zaśmiał się. — Zauważ? Widzę, że nie tylko obawiając przywłók ciebie tutaj... Nabok, bydlę!... Z całej siły rzucił w niego karabinem, który przeleciał nad samą głową Mc Line'a.

— To ciebie nie uratuję! — krzyknął Mc Line. — Pójdiesz za mną i będziesz wisiał!

Nachylił się i podniósł lewą ręką kamień. Kamień uderzył mocno Amado w brzuch. Amado skurczył się z bólu. W tej chwili Mc Line runął na niego, usiłując chwycić go za gardło. Ale był osłabiony przez utratę krwi. Przeciwnicy upadli na ziemię, walcząc zaciekle. Rany potwierały się im, więc walczyli, obawiając się krwi.

ROZDZIAŁ XXXV.

RATUNEK.

W „Orlem gnieździe” Celina siedziała na kamieniu i patrzyła pytająco na Brooka, który właśnie powrócił z poszukiwań.

— Nie, — westchnął sierżant, — Złe z nami. Gdyby Amado był złapany, nie niepokoiłbym się tak. Ale póki ten lotr żyje, a inspektor gdzieś się ukrywa... rany...

— Rany? Pan mi o tem nie mówił!

— Mówił mi jeden z aresztowanych. Gdyby on na swoje nieszczęście spotkał teraz Amado...

Brook zrobił znaczący grymas.

— Ależ on jest uzbrojony!

— Nie, — odpowiedział Brook z zalem. — Kiedy go ranił w rękę, upuścił rewolwer. Szukałem śladów krwi, ale pewnie rękaw nie przepuszczał jej... — Ach! — denerwowała się Celina. — Czemu pan puścił policjantów? Powinni byli zostać i przeszukać skały!

— Pani zapomina, że oni nie spal całą noc. Zresztą musieli eskortować uwięzionych!

— Pan też nie spał całą noc.

— Ja — to zupełnie co innego. Mc Line i ja... Pani pewnie głodna?

— Nie, nie chcę niczego. Chcę go odnaleźć.

— Musi pani posilić się. Mam tu coś w torbie, niech pani spróbuje...

— Mówię panu, że nie jestem głodna!

— Poczujcie pani głód, kiedy powącha, jak to przyjemnie pachnie! Zaraz pani coś podmaże na ogniu.

Podczas gdy sierżant zajął się rozdmuchiowaniem ognia, Celina opuściła „Orle gniazdo”.